WYDANIE D — PIĄTEK 26 MAJ 1933 — ROK II—NR. 143

Siedem groszy
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA—NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Ponad sto tysięcy widzów
na meetingu lotniczym w Warszawie

Warszawa, 25-go maja.

Dzisiejszy meeting lotniczy odbył się w najfatalniejszych jakie tylko można sobie wyobrazić warunkach atmosferycznych. Poza kilku zaledwie minutami, w których zabłysło słońce, przez cały czas siąpił drobny deszczyk i panowało dokliwe zimno, a ciężkie chmury włóczyły się tuż nad ziemią.

Mimo tych fatalnych warunków, sukces był ogromny, gdyż na lotnisku zebrało się 50 do 60 tys. osób, a drugie tyle publiczności przyglądało się się zawodom z miejsc bezpłatnych, to znaczy z drugiej strony lotniska. O godz. 4,30 po południu przybył na lotnisko Prezydent R. P., który przez dłuższy czas przyglądał się zawodom i przemarzł tak dalece, że musiał schronić się do bufetu. O godzinie 4,30 odbyło się przedstawienie p. Prezydentowi zwycięskich zawodników, poczem p. Prezydent wygłosił krótkie przemówienie, podnosząc świetne sukcesy lotnictwa polskiego w ostatnich czasach.

Szczególnie oklaskiwane przez publiczność były popisy trójki myśliwskiej oraz skoki ze spadochronami.

„Mokra Ameryka" klijentem Polski

Warszawa, 25-go maja.

Wskutek zniesienia prohibicji w Stanach Zjednoczonych polscy producenci chmielu otrzymali w ostatnich czasach po ważne zamówienia od browarów amerykańskich. Ameryka zamówiła również w jednej z fabryk warszawskich wielką partję beczek.

Jeszcze kilkadziesiąt tysięcy żydów
ma przybyć do Polski

Warszawa, 25-go maja.

W Warszawie został zorganizowany komitet niesienia pomocy żydom-zbiegom z Niemiec. Komitet ten ma za zadanie zebranie miljona złotych na pomoc zbiegom. Liczy się on z możliwością coraz liczniejszego napływu żydów polskich z Niemiec. Powracają domokrążcy-żydzi, którzy utracili licencje na uprawianie handlu domowego, a których jest w Niemczech około 8.000. Wrócą żydzi, sprzedający na raty. Jest ich tam około 5.000. Opuszczają dalej Niemcy kupcy-żydzi, którzy pod wpływem utrudnień ze strony władz nie mogą prowadzić swoich sklepów. Tych ostatnich jest około 30.000. Powrót ich do Polski będzie się odbywał stopniowo. Niezależnie od tego nastąpi reemigracja żydów polskich, którzy uprawiali w Niemczech wolne zawody. Komitet ma też stworzyć bank, który reemigrantom udzielać będzie bezprocentowych pożyczek i zapomóg, celem ułatwienia im rozpoczęcia pracy w nowych warunkach. Komitet pragnie pozatem przygotować powracających żydów do emigracji do krajów południowo-amerykańskich, do kolonij angielskich i australijskich.

W dniu 3-go czerwca, t. j. w rocznicę urodzin króla angielskiego Jerzego V., odbędą się wielkie ćwiczenia powietrznej angielskiej floty. Już teraz wojska angielskie przygotowują się do tych ćwiczeń. Ilustracja pokazuje jedną z angielskich eskadr lotniczych w czasie ćwiczeń wstępnych do uroczystości urodzin monarchy.

Echa tragicznej śmierci prof. Kryńskiego
Dochodzenia karne przeciw konduktorowi

Warszawa, 25-go maja.

Urząd prokuratorski przystąpił do sporządzenia aktu oskarżenia w sprawie tragicznej śmierci sędziwego profesora, Antoniego Kryńskiego, który uległ wypadkowi podczas wsiadania do tramwaju.

W wyniku dochodzenia i przeprowadzonego następnie śledztwa, pociągnięty został do odpowiedzialności konduktor tramwajów Wieczorek, jako oskarżony o nieostrożne spowodowanie śmierci profesora przez niezachowanie przepisów.

Postawiony on jest w stan oskarżenia z art. 230 par. 1 k. k., z którego to artykułu grozi mu kara do 5 lat więzienia.

Landrat — włamywaczem
Włamał on się do urzędu landratury

Berlin, 25 maja.

Landrat dr. Velthaus przyznał się do dokonania włamania do urzędu landrackiego Osterode, oraz spalenia kilku prywatnych listów, które dotyczyły komunistycznej akcji w obwodzie Osterode. W trakcie śledztwa ustalono, że również zostały spalone dowody rachunkowe Niemieckiego Zw. Szkół Prywatnych Rzeszy, którego skarbnikiem był aresztowany. Aczkolwiek śledztwo nie jest jeszcze ukończone, wszystko wskazuje na to, że landrat Velthaus dopuścił się poważnych sprzeniewierzeń, poczem upozorował włamanie dla zatarcia śladów swego przestępstwa.

Katastrofa samolotu węgierskiego pod Sieradzem

Na polach koło wsi Busina w powiecie Sieradzkim, wylądował przymusowo węgierski samolot turystyczny, pilotowany przez Andrzeja Galambi i Józefa Szegery'ego.

Przy lądowaniu skutkiem defektu silnika, samolot kapotował, przyczem złamane zostało śmigło i podwozie.

Wielkie nadużycia
w Podlaskiej Wytwórni Samolotów

Warszawa, 25-go maja.

W głośnej sprawie nadużyć, popełnionych przez prezesa zarządu Podlaskiej Wytwórni Samolotów barona Stanisława Rozenwertha, prokurator Wł. Sieroszewski przygotował obszerny akt oskarżenia. P. Rozenwerth pozostaje pod zarzutem, iż jako prezes spółki subwencjonowanej przez skarb państwa zawarł z wytwórnią, reprezentowaną przez dyr. Jana Czerwińskiego, niekorzystną umowę przyrzeczenia kupna sprzedaży majątku Biała-Bielany za sumę półtora miljona zł., podczas gdy wartość omawianego majątku wynosiła najwyżej 250 tysięcy, przyczem majątek ten był dla spółki zupełnie zbędny.

Drugi punkt oskarżenia zarzuca p. Rozenwerthowi, że zamieścił on w bilansie fałszywe dane o wysokości kapitału akcyjnego. Trzeci punkt zawiera zarzut, że p. Rozenwerth w oszukańczy sposób upoważnił Min. Spraw Wojskowych do wypełnienia blankietu wekslowego z wystawienia wytwórni z żyrem firmy F. Frazet do sumy 600.000 złotych, nie wspominając nic o tem, że żyrant indosował weksel tylko do sumy 10.000 złotych.

Czwarty wreszcie i ostatni punkt oskarżenia opiewa, że p. Rozenwerth doprowadził Min. Spraw Wojskowych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem skarbu państwa przez udzielenie dalszej zaliczki P. W. S. na budowę samolotów bez uzyskania należytej gwarancji.

Różyczka-Rozenwerth nie przyznaje się do winy, mimo, iż śledztwo potwierdziło wszystkie skierowane przeciw niemu zarzuty.

Okrutny wyrok bandytów
Walka dwóch band przemytniczych

Kępno, 25-go maja.

Z Wielunia donoszą o krwawym epilogu walki dwóch band przemytniczych.

Herszt jednej z band Kozelak wyprzedzał często swych konkurentów w odkupywaniu towarów zagranicznych i zdradzał swych kolegów przed władzami. Banda konkurencyjna, na czele której stał Płóczka, w odwecie wydała wyrok, który miał unieszkodliwić Kozelaka. Mianowicie postanowiono przeciąć Kozelakowi mięśnie u nóg, aby nie mógł zajmować się przemytnictwem. Wyrok wykonać miał ten, kto wyciągnie czarną gałkę. Los padł na herszta bandy Płóczkę, który przez pewien czas ociągał się z wykonaniem wyroku, lecz naglony przez towarzyszów napadł w nocy na Kozelaka i zadał mu cios pałką w głowę, a następnie specjalnym nożem poprzecinał mu mięśnie u nóg.

Bandyci zbiegli. Kozelak zaś zmarł z upływu krwi. Płóczkę i trzech jego towarzyszy aresztowano.

Grozi im sąd doraźny.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Krwawa strzelanina w Przyszowicach

Pijani awanturnicy napadli na policjantów

W nocy z soboty na niedzielę około godz. 24 doszło w Przyszowicach, pow. Rybnicki, do krwawej strzelaniny.

Z zabawy, która odbywała się w Makoszowach, wracało do Przyszowic kilku pijanych osobników, którzy rzucili się na patrolujących policjantów w chwili, gdy posterunkowi wezwali ich do spokojnego zachowywania się. Awanturnicy usiłowali posterunkowych rozbroić, wobec czego jeden z policjantów wystrzelił na postrach.

Huk strzału wprowadził awanturników w jeszcze większą wściekłość i, widząc swoją przewagę nad policjantami, poczęli z jeszcze większą zaciekłością atakować ich i wkrótce udało im się jednego z policjantów rozbroić.

Widząc to drugi policjant, w obronie własnej dał dwa strzały, raniąc ciężko w pierś niejakiego Pawła Kuczymę i ciężko w brzuch niejakiego Nikodema Szołtyska, pochodzącego z Przyszowic. Reszta awanturników, widząc leżących w kałuży krwi swych kolegów, zbiegła do pobliskiego lasu.

Rannych przewieziono do najbliższego szpitala, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej, stan ich jest jednak groźny.

Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowo-lekarska oraz władze policyjne z Rybnika, które prowadzą energiczne dochodzenia.

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM
CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11. TEL. 9-59 i 8-0-[illegible]
REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S. KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Burzliwy wiec protestacyjny

przeciwko zamknięciu kopalni „Emma“

W ub. sobotę w godzinach popołudniowych w Biertułtowach, pow. Rybnik, odbył się burzliwy wiec, protestujący przeciwko zamiarom zamknięcia kopalni „Emma“.

Na wiec ten przybyło około 2.000 obywateli z Biertułtów. Po wygłoszeniu kilku referatów przez członków rady załogowej przyjęto ostrą rezolucję, protestującą przeciwko unieruchomieniu kopalni „Emma“. Rezolucja stwierdza, że zamknięcie tej kopalni nietylko pozbawi setki ludzi pracy i chleba, ale godzi także w byt gminy, która znajduje się w fatalnych warunkach finansowych.

W czasie wygłaszania referatów i uchwalania rezolucji, przybyli na wiec bezrobotni i wnosili podburzające okrzyki. W wyniku tego doszło na sali do zamieszania. Incydent zlikwidowała policja, poczem zebrani rozeszli się w spokoju do domów.

Piątek 26 maja 1933	Dziś: Filipa, Aleks. Jutro: Magdaleny Wschód słońca: g. 3 m. 50 Zachód: g. 20 m. 04 Długość dnia: g. 16 m. 14

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 4 m. 22
Zachód księżyca: g. 22 m. 47

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Środa 24. V. o godz. 11,07 nów,
do czwartku 1. VI., godz. 12,53 pierw.

Niefortunna gra w „blaszki“

65-letni Ign. Juranek, przechodząc w niedzielę koło kop. „Pole Wschodnie“ w Król. Hucie, zauważył tam grupę ludzi, przyglądających się dwom młodym ludziom, którzy grali w t. zw. blaszki. J. dał się namówić do wzięcia udziału w grze i nie mając drobnych, położył banknot 20 zł. (stawka wynosiła 5 zł.). Po pierwszej przegranej, J. dwukrotnie wygrał i chciał sobie odebrać banknot. Jego partnerzy jednak nie dopuścili do tego i chwyciwszy banknot, uciekli w pole. Przechodzący tam przypadkowo posterunkowy Woska, puścił się w pogoń i ujął jednego z uciekinierów. Okazał się nim 23-letni Eryk Rosenfeld z Król. Huty (ul. Styczyńskiego 2). Jego towarzysz zdołał zbiec.

„Pożar“ ratusza w Król. Hucie

Fatalna omyłka troskliwego obywatela

Pewien obywatel w Król. Hucie, dbający bardzo o piękny ratusz, przechodził w niedzielę w południe koło tego wspaniałego gmachu i z przerażeniem zauważył, że ze strychu wydobywają się kłęby dymu. Jak najszybciej zawezwał straż pożarną, która przybywszy pełną parą, wzięła się natychmiast do dzieła, by zagrożony majątek miejski ocalić przed zniszczeniem. W oknach ratusza ukazały się liczne twarze wystraszonych urzędników, którzy się dopiero uspokoili, kiedy po krótkiej „intensywnej“ działalności, straż zawinęła żagle i skromnie odjechała do garażu. Okazało się bowiem, że kłęby dymu wychodziły z komina i dbający obywatel, mający widocznie krótki wzrok, nie spostrzegł, że wiatr przygnał kłęby dymu ku ziemi.

w kilku słowach co się jeszcze zdarzyło

— U górnika Alojzego Kuny z Król. Huty (ul. ks. Skargi 4) znaleziono 100 gramów bradytu oraz większą ilość kapiszonów. Materjał jest własnością Polskich Kopalń Skarbowych i dotąd nie wyjaśniono w jakim celu K. go sobie przywłaszczył.

— W sobotę zjawili się w zabudowaniach Przybyły w Mikołowie, dwaj bezrobotni z zamiarem uproszenia jałmużny. Korzystając z chwilowej nieobecności gospodarza, zabrali mu zegarek, poczem znikli w niewiadomym kierunku.

— Dnia 24 bm. w czasie poboru rekruta w Mikołowie, stawił się przed komisją niejaki Golda L. z Łazisk Górnych, który przedtem zaglądnął za dużo do kieliszka. Niezadowolony widocznie ze świata, zamierzał zdemolować drzwi gmachu, gdzie urzędowała komisja poborowa, przy pomocy kamieni. Występkom tym położyła kres policja.

— Urząd gminny w Brynnej czyni starania zwrócenia uwagi społeczeństwu na piękną okolicę Brennej. Do tych starań należy również świeżo zaprowadzona komunikacja autobusowa w obie strony.

— 23 bm. grabarz katolickiego cmentarza w Białej zauważył zawinięte w chustę zwłoki noworodka, które porzucone leżały na jednej z mogił. Grabarz zawiadomił policję w Białej, która przeprowadzi dochodzenia.

— 23 bm. przytrzymano Franciszka Wójcika, bez stałego miejsca zamieszkania, karanego za dokonanie licznych kradzieży. Aresztowanie Wójcika nastąpiło w związku z kradzieżą na szkodę Anny Kaczmarczykowej w Białej, Halcnowska 7, biżuterji.

Echa nadużyć w Banku Ewangelickim

Zarząd i rada nadzorcza stanie przed sądem

W związku z głośną aferą w Spółdzielczym Banku Ewangelickim w Cieszynie w sprawie sprzeniewierzenia sumy 800.000 zł., o czem nasze pismo w swoim czasie zamieściło wzmiankę, Walne Zgromadzenie członków tegoż Banku powzięło jednomyślną uchwałę oddania pod sąd wszystkich bez wyjątku członków zeszłorocznego Zarządu i Rady Nadzorczej. Na ławie oskarżonych mają zasiąść najwybitniejsze osobistości z obozu ewangelickiego w Cieszyńskiem. Podzielamy w zupełności zdanie całej miejscowej prasy, która widzi słuszne i sprawiedliwe rozwiązanie kwestji pokrycia strat drogą dobrowolnej spłaty przez wszystkich członków Zarządu i Rady Nadzorczej po 10.000 zł. Jak sprawa obecnie stoi, do tego dojść musi, gdyż członkowie domagają się ukarania współwinnych.

TEATR KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Piątek: o g. 19 „Przeklęte srebro“ dla Zjazdu „Pań Domu“.

Sobota: o g. 16 „Przekupka warszawska“ (dla szkół); o g. 20 „Fräulein Doctor“.

Niedziela: o g. 16 „Jedynaczka króla czekolady“; o g. 20 „Egipska pszenica“.

KINA:

Katowice: Capitol „Czemp“ i „Flip i Flap jako włamywacze“. Casino „Dziwny dom“. Colosseum „Głos pustyni“. Pałac „Kamerdyner jaśnie pani“. Rialto „Błękitna Rapsodja“. Union „Nie odchodź odemnie“ i „Pat i Patachon ludożercy“. Dębina „Tragedja amerykańska“ i „Parada miłości“.

Król. Huta: Apollo „Szatan zazdrości“ i „Flip i Flap ich dole i niedole“. Colosseum „W niewoli“ i „Skarb na pustyni“. Roxy „Syn Indji“ i „Igloo“.

Bielsko: Apollo „Gasnące płomienie“. Miejskie „Dziwolągi“. Miejskie w Białej „Mandżurja płonie“.

RADJO:

Piątek, 26 maja 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,20 Komunikat meteorologiczny. 15,35 Intermezzo muzyczne. 16 Hejnał i pieśni majowe. 16,25 „Przegląd wydawnictw periodycznych“. 16,40 Odczyt z cyklu „Umiłowanie przyrody ojczystej“. 17 Koncert. 18 Muzyka lekka. 19 „O jednym z najpiękniejszych sportów“. 19,15 Rozmaitości. 19,25 Komunikaty sportowe. 19,30 Feljeton. 20 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22,55 Komunikat meteorologiczny. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Morawska Ostrawa. 12,30 Koncert popularny. 19,25 Muzyka ludowa. 20 Koncert symfoniczny.

Wszystkie straże pożarne Woj. Śląskiego

złączyły się w jedną organizację

Ub. niedzieli odbył się w sali Śl. Zakładów Technicznych w Katowicach walny zjazd delegatów Związku Straży Pożarnych Woj. Śląskiego i Związku Straży Pożarnych Śląska Cieszyńskiego z siedzibą w Bielsku. Na zjeździe tym połączono obydwie organizacje, zdążające do jednego celu i mające jedno zadanie, w jedną organizację tak, że obecnie istnieją w Województwie Śląskiem tylko jeden zwązek strażacki. W zjeździe wzięło udział 18 delegatów ze Śląska Cieszyńskiego.

Po zdaniu sprawozdania z całorocznej działalności przez członków związku pp. Mildnera, Barona, insp. Pacheloskiego, Ślązaka i Cyganka, udzielono jednogłośnie ustępującemu zarządowi absolutorjum.

W skład nowego zarządu wybrano: prezesem p. Mildnera z Katowic, wiceprezesem p. Matysiaka z Bielska, sekretarzem p. Koja z Mikołowa, zast. p. Pacułę z Bielska i skarbnikiem p. Szkudłarza z Katowic.

Z okazji połączenia tych związków pp. Mildner i dr. Robel wygłosili serdeczne przemówienia, w których wskazali na nowe zadania związku, obejmującego obecnie wszystkie straże pożarne Woj. Śląskiego.

Po zamknięciu zjazdu zwiedzili schron przeciwgazowy w Starostwie katowickiem.

15-letni włamywacz

W sobotę odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Mikołowie niejaki Palec lat 15, pochodzący z kolonji robotniczej Gorzyczki, pow. Rybnik za to, iż w dniu 11 bm. przy pomocy wytrycha zamierzał włamać się do mieszkania niejakiej Urbanowej, co jednakże przez nią zostało udaremnione. Za powyższy czyn Sąd skazał P. na 3 tygodnie aresztu bez zawieszenia kary. Wypada również nadmienić, iż pomimo bardzo młodego wieku, Palec trudnił się już przedtem zawodowo przemytem eteru z Czechosłowacji. O. K.

Obrońcy Gorgonowej zmienili zdanie

Jest ona winna śmierci Lusi...

Skarga kasacyjna w sprawie Gorgonowej wywołała w sferach prawniczych większych miast w Polsce nowe komentarze.

Jedno z pism lwowskich, komentując wstęp skargi, wysnuwa słuszny wniosek, że obrońcy chcą, aby Sąd Najwyższy utrzymał w mocy prawnej pierwszą połowę uchwały sędziów przysięgłych.

Z tego wynika, że obrońcy nie przeczą, iż Gorgonowa popełniła zbrodnię, gdyż, jak wiadomo, uchwała ta zawiera twierdzenie, że Gorgonowa popełniła zarzucany jej czyn, ale zaprzecza jej zdolności rozpoznania znaczenia, względnie pokierowania swem postępowaniem, przy równoczesnem zaprzeczeniu winy Gorgonowej.

Obrona stała poprzednio na stanowisku, że oskarżona czynu nie popełniła, obecnie treść skargi kasacyjnej miałaby dowodzić, że obrońcy swe zdanie zmienili.

Wyniki konkursów
meetingu lotniczego

Wyniki międzynarodowego meetingu lotniczego są następujące:

W locie gwiaździstym dla lotników zagranicznych: 1) Kohnowa (Czechosłowacja), 2) p. Mikulska (Polka, która przyleciała na samolocie z Włoch). 3) por. Nowak (Czechosłowacja). Lotników polskich: 1) Wysiorowski na RWD 5. 2) dr. Prokowski na PZL 5, 3) Mościcki na PZL 19.

Konkurs w locie trójkątowym: 1) inż. Drzewicki na RWD 5, 2) Wysiorowski.

Lądowanie w kole dla samolotów: 1) Hanses (Belgja), 2) Lagoszewski (Polska).

Lądowanie szybowców w kole: 1) inż. Orzeszczyk.

Do najciekawszych punktów programu meetingu należą popisy akrobatyczne.

W konkursie indywidualnym: 1) Nowak (Czechy), 2) Hanses (Belgja), 3) sierż. Szubka (Polska).

W konkursie zespołowym trójka myśliwska kapitana Bajana zwyciężyła bezapelacyjnie w składzie kpt. Bajan, kapral Maciek i kapral Pniak, których popisy oklaskiwano entuzjastycznie.

Wywiad z Paderewskim

Z Paryża donoszą:

„Liberte" drukuje wywiad z Ignacym Paderewskim, w którym genjalny muzyk wypowiada się kategorycznie przeciwko wszelkiej rewizji traktatów, nie znajdując dostatecznych przyczyn objektywnych do jakichkolwiek zmian Paderewski zwraca uwagę, że prezydent Roosevelt w orędziu swem sprawę tę przemilczał.

Pluskwy w głowie
hitlerowskiego pyskacza

Z Berlina donoszą:

W czasie manifestacji hitlerowskich bojówek w Frankfurcie nad Odrą nadprez. brandenburski Kube wygłosił przemówienie, w którem wyraził się m. in., że „narodowo-socjalistyczne państwo może być rządzone tylko przez narodowych socjalistów. Tak, jak Polaków („Pollacken") nie można odzwyczaić od pluskiew, tak socjalistów narodowych nie można odzwyczaić od socjalizmu". Socjalizm jest bowiem narodowym socjalistom wrodzony, stanowi on treść ich walki.



BRZOZY O ZMIERZCHU...

Przed wyrokiem w procesie Ruszczewskiego
Ostatni dzień procesu

Z Warszawy donoszą: W procesie Ruszczewskiego w czwartek, mimo święta przez cały dzień prowadzono rozprawę. Był to ostatni dzień tego procesu, 28 z rzędu. Rozprawa rozpoczęła się 21 marca i trwała 2 miesiące wskutek kilku odroczeń.

Ruszczewski wygłosił obszerne przeszło 3-godzinne przemówienie, poświęcone obronie swego stanowiska z punktu widzenia technicznego. Na podstawie przepisów budowlanych polemizował z orzeczeniem ekspertów, oświadczając m. in., że w Gdyni metr kubiczny budowy poczty kosztował 124 złotych, podczas gdy w Warszawie metr kubiczny gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego kosztował 130 złotych. Wobec wielkiej drożyzny w Gdyni miałoby to wskazywać na to, że koszty budowy w Gdyni nie były zbyt wysokie.

Następnie replikował przedstawiciel prokuratorji generalnej Krzyżanowski, oraz obrońcy, adwokaci Gutman i Święcicki. Wreszcie po raz wtóry zabrał głos Ruszczewski, wygłaszając przysługujące mu ostatnio słowo, w którem twierdził, że jeżeli popełniał błędy, to skutkiem stawianych mu przeszkód, protestował przeciwko oskarżeniu go o łapownictwo i osobiste korzyści a wszystkie zarzuty aktu oskarżenia w tej sprawie określał jako skutek plotek.

Na tem sąd zamknął rozprawę zapowiadając ogłoszenie wyroku na poniedziałek 28 bm. na godz. 3 po południu.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W przyszłym tygodniu rozpoczną się w Paryżu polsko-francuskie rokowania handlowe, mające na celu dostosowanie postanowień dotychczasowego traktatu do nowej polskiej taryfy celnej. Delegacji polskiej przewodniczyć będzie wiceminister Doleżal.

— Na zebraniu senatu Politechniki Warszawskiej wybrany został rektorem na następne 3-lecie profesor geodezji Warchałowski. Profesor Warchałowski jest pod względem politycznym zupełnie bezpartyjny.

— Na podstawie zarządzenia ministerstwa Oświaty przeprowadzone zostaną w stowarzyszeniach akademickich na wyższych uczelniach w Polsce nowe wybory władz. Ministerstwo zmieniło dotychczasowy regulamin wyborczy, znosząc wybory na walnych zgromadzeniach, a wprowadzając wybory proporcjonalne.

— Polskie ministerstwo Poczt przygotowuje nowy znaczek pocztowy na pamiątkę odsieczy Wiednia. Będzie on wykonany według znanego obrazu historycznego Matejki i opiewać będzie na 20 groszy, co odpowiada opłacie za zagraniczny list polecony. — Pierwsze znaczki nowej emisji zostaną wystawione na międzynarodowej wystawie filatelistycznej w Wiedniu.

W związku z postępowaniem w sprawie uregulowania wierzytelności łódzkiego Banku Handlowego, podpisano umowę przekazania nieruchomości tego banku w Łodzi, wartości 300 tys. złotych, na rzecz byłych pracowników. W ten sposób pokryte będą w całości nietylko zaległe pensje i odszkodowania, ale również należności funduszu emerytalnego.

— Genewa stała w ciągu czwartku pod znakiem poufnych konferencyj w związku z paktem 4 mocarstw. W hotelu „Prezydent" odbyła się dłuższa narada pomiędzy Normanem Davisem, Paul Boncourem i ministrem Simonem oraz przedstawicielem Polski i Małej Ententy. Jak się dowiadujemy, pakt czterech natrafia na wielkie trudności ze względu na stanowisko Polski i Małej Ententy, które sprzeciwiają się temu paktowi. Dalej państwa te mają wiele zastrzeżeń co do tekstu paktu, który w razie podpisania w obecnem brzmieniu przyniósłby interesom tych państw wielkie szkody. Jak bardzo docenione są tu te rozmowy, świadczy choćby nagły wyjazd ministra Simona samolotem do Londynu.

— Amerykańsk. delegat Norman Dawis złożył w komisji głównej konferencji rozbrojeniowej nową zasadniczą deklarację w sprawie postanowień, dotyczących bezpieczeństwa, zawartych w angielskim projekcie konwencji rozbrojeniowej. Na zasadzie tego oświadczenia Stany Zjednoczone mają przyjąć na przyszłość dalsze zobowiązania w dziedzinie bezpieczeństwa.

— Rada Ligi Narodów przyjęła do wiadomości decyzje komitetu organizacyjnego konferencji londyńskiej, wśród których najważniejsza dotyczy rozejmu celnego, zaleconego przez komitet. Reprezentanci Francji, Włoch, Niemiec, Norwegji i Czechosłowacji potwierdzili zgodę swych rządów na projekt rozejmu.



Ucieczka Dąbrowskiego ze Szpandawy

78)

Dąbrowski maszerował wzdłuż gościńca, kierując się instynktem, który go też nie zawiódł. Gdy doszedł do drogi krzyżowej, przekonał się, że idzie dobrze, w kierunku Berlina.

— No nie gap się tak i siadaj na wóz, podwiozę cię, zawołał na niego jeden z porządnych gospodarzy.

Dąbrowski, uszczęśliwiony tą propozycją, zawachał się jednak. Wszak nie miał przy sobie ani fenigа. Odpowiedział więc szczerze:

— Bardzo byłbym wdzięczny, ale nie mam nic, czembym mógł się wywdzięczyć.

Niemiec się roześmiał serdecznie.

— Głuptasku, czy myślisz, że jestem ślepy? Przecież to każdy widzi, że jesteś biedny jak mysz kościelna. Chodź-no chodź i siadaj!

Poczciwy Niemiec domyślił się również, że Dąbrowski musi być głodny. Wyciągnął swoje śniadanie i dał je spiskowcowi, zachęcając go, by się najadł. Dąbrowski nie dał się bardzo prosić. Jadł z apetytem, ku radości jego opiekuna.

Chłop niemiecki podwiózł Dąbrowskiego dość ładny kawałek drogi. A później Dąbrowski miał więcej jeszcze szczęścia.

W ten sposób już w godzinach popołudniowych, spiskowiec znalazł się w stolicy państwa „Bojaźni Bożej".

Z Berlina do Poznania, to już droga prosta. Grunt dostać się na odpowiedni dworzec, myślał Dąbrowski i począł się dopytywać, z którego dworca odchodzą pociągi do Poznania. Poinformowano go, że z dworca śląskiego.

Spiskowiec zakradł się więc na dworzec śląski, tutaj wyszukał pociąg towarowy, idący w kierunku Poznania i ukrył się pod jednym z wagonów.

Miejsce, jakie wybrał, nie należało do wygodnych i wymagało dużej odwagi i przytomności umysłu, by przebyć kilkugodzinną jazdę. Było one jednak bezpiecznem miejscem przed prześladowcami uciekiniera. Tutaj go tak łatwo nikt nie znalazł.

Bez dalszych przeszkód po blisko 20-godzinnej jeździe, Dąbrowski przybył do Poznania.

Spotkanie Dąbrowskiego z Piłatem nastąpiło jeszcze tego samego dnia.

Piłat ukrywał się w mieszkaniu rodziny Józefa Paczkowskiego w Poznaniu przy ulicy Strumykowej 4. Mieszkanie to było częstem miejscem zbiórek spiskowców, bo synowie Józefa Paczkowskiego, Tadeusz i Adam, odgrywali w spisku, wybitną rolę. Pani Paczkowska zaś z niezwykłem poświęceniem otaczała opieką potrzebujących pomocy spiskowców.

Dąbrowski wiedział o tem i z dworca udał się wprost do Paczkowskich.

Było to w samo południe, gdy Piłat w gronie rodziny Paczkowskich spożywał obiad.

Oj! była to wtenczas radość wielka. Wiadomość o ucieczce Dąbrowskiego z Szpandawy rozkolportowano jeszcze tego samego dnia po całym Poznaniu. Zrobiła ona niezwykłe wrażenie. Spiskowcom i ich zwolennikom wydawało się, że zdobyli najsilniejszą twierdzę niemiecką — Szpandawę. Tryumfowali.

Kobiety w spisku poznańskim

Ruch konspiracyjny wśród niepodległościowców poznańskich, zapoczątkowany przez śp. Zakrzewskiego (ul. Raczyńskiego 2) i śp. Karola Rzepeckiego w roku 1912, a kontynuowany później przez Wincentego Wierzejewskiego i Jana Piłata, rozszerzał się wśród zorganizowanych szeregów towarzystw sokolich i wśród poznańskich skautów.

Organizowanie i wtajemniczanie do pracy konspiracyjnej kobiet, nie było praktykowane. Kobiety w spisku uważano za niepotrzebne, a nawet z utartego przesądu rzekomej gadatliwości, za niebezpieczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JAN TADEUSZ HRABIA KLIMCZOK
WÓDZ ROZBÓJNIKÓW ŚLĄSKICH

122)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, do gospody Lannera w dolinie Bystrej przybył pułkownik żandarmerji Danilo Pietrowiez, aby z polecenia rządu schwytać Klimczoka. Nie udało mu się to jednak. Wraz z żoną i córką wpadł w ręce rozbójników. Pietrowicz zginął, ukarany śmiercią za swoje bezeceństwa, jego żona zaś udała się do Krakowa po okup za wypuszczenie z rąk zbójców, zaś córka Agata została w jaskini rozbójników, jako żywy zastaw. Pietrowiczowa nie wracała z okupem, aż wreszcie przyszedł od niej list do Agaty, w którym pisze, że nie myśli jej wykupić z rąk zbójców, a sama pod przybranem nazwiskiem wyjeżdża zagranicę, zabierając cały majątek. W tej chwili zjawia się przed jaskinią zbójców Anusia, żona żandarma Carkowa, który przystał do Klimczoka z zemsty za zbeszczeszczenie Anusi przez Pietrowicza. Jest ona posiniaczona i pobita przez chłopów, wśród których rozeszła się nieprawdziwa wieść o zamordowaniu żony i córki Pietrowicza oraz zagrabieniu ich klejnotów przez rozbójników. Anusia, uciekając przed zemstą chłopów, schroniła się do domu swego ojca, który nie mógł jej jednak obronić...

*

Wpadli do domu i z biedą tylko przez to uratowałem się od śmierci, że wyskoczyłam tylnem oknem, gdy izby przetrząsali. Uciekałam potem do lasu. Nad wieczorem zdawało mi się, że niebezpieczeństwo minęło, że wszystko się uspokoiło i że będę mogła wrócić do domu. Na szczęście jednak ukryta w gęstwinie, podsłuchałam rozmowę kilku niedorostków, którzy mnie po lesie szukali.

— Będzie to dopiero uciecha, jak ją złapiemy! — słyszałam, jak mówił jakiś chłopak. — Już wszystko gotowe! Na środku wsi ustawiono stos gałęzi. Skoro ją schwytamy, zaprowadzimy ją do wsi, obnażymy i zrobimy z nią to samo, co uczynili zbójcy z panią Pietrowiczową i jej córką. Potem stos zapalimy i wrzucimy ją w płomienie. Policja za złe nam tego nie weźmie, bo zemścimy się tylko za panią Pietrowiczową i jej córkę. Pan Pietrowicz był przecie wysokim i poważanym urzędnikiem!

Klimczok ponuro spoglądał przed siebie. Gorzki uśmiech okrążył mu usta.

— Poczciwi ludziska — mruknął do siebie. — Na świecie wszędzie to samo. Potrzeba tylko skinienia, a z człowieka wyłania się zwierzę!

Anusia opowiadała potem jeszcze, jak ją okropnie te słowa przeraziły, jak uciekła do lasu i po nim błądziła, jak wreszcie dostrzegła płomień ogniska, które jej było drogowskazem.

— Byłam już w pańskiej jaskini, ale zastałam tam tylko dwóch ludzi pozostawionych na straży. Nie umieli mnie obaj objaśnić, dokąd pan się udałeś. Byłam więc bliską rozpaczy. Myślałam, że umrę z głodu. Teraz jestem przy panu i czuję, że jestem uratowaną.

Opowiadanie Anusi sprawiło na zbójcach głębokie wrażenie. Tu i owdzie wydzierały się groźne okrzyki. Złość zbójców odnosiła się nietylko do woźnicy i hajduka, którzy wymyślili bajeczkę, aby się wywinąć od kary, lecz w głównej mierze do chłopów, którzy kłamstwom zbytnio zaufali i zbyt pohopnie chcieli mścić się na Anusi.

Klimczok podał rękę kobiecie.

— Tak jest, Anusiu, jesteś uratowaną. Pod moją opieką i przy boku swego męża, z którym odtąd możesz pozostać, włos z głowy ci nie spadnie. A jeżeli wątpisz jeszcze, czy te łajdaki skłamały, to się przekonaj!

Przy tych słowach wskazał ręką na wejście do jaskini, w którem ukazała się Agata.

Anusia krzyknęła z radości. W tej chwili przypadła do Agaty, rzuciła się przed nią na kolana i całowała jej ręce, płacząc z radości.

— O, jakże jestem szczęśliwa, że panią spotykam — zawołała w nadmiarze radości. — Z góry byłam przekonaną, że Klimczok nie zdolny jest do podobnej zbrodni. Wybacz mu pani także, że Samuela Carkowa nie powstrzymał od zemsty nad pańskim ojcem. Nad panią litowałam się zawsze. Doprawdy, ojciec pani nie wart takiej córki!

Klimczok nie uważał na czasie wyprowadzać ją z błędu. Powiedział jej tylko, żeby przywitała się z mężem.

— Carkow okazał się dzielnym mężem, bo pomścił twoją hańbę na Pietrowiczu.



Pędzili ją przez wieś i z biedą tylko z rąk im się wymknęła...

Gdy zaś Klimczok zauważył, że na twarz Anusi wystąpiły rumieńce, dodał:

— Anusiu! Wspomnienia o przeszłości już się zatarły. Pozwolisz, że ręce twoje połączę z dłońmi twojego męża? Anusia wahała się. Widać było po młodej kobiecie, że wciąż jeszcze ubóstwiała Klimczoka. Nie opierała się jednak, gdy Klimczok zaprowadził ją do Carkowa i połączył ich dłonie.

— A mogę nadal pozostać w obozie? — zapytała się Anusia. — Przysięgam, że odtąd należeć do was będę ciałem i duszą.

Chłopi z doliny Bystrej są od dnia dzisiejszego tak samo moimi wrogami, jak waszymi! Powrót do nich jest dla mnie na zawsze odcięty.

Klimczok spoglądał w przestrzeń w zadumaniu. Naraz twarz mu się rozjaśniła. Przyszła mu myśl do głowy.

— Od dnia dzisiejszego należysz do nas, Anusiu, — powiedział. — Tym czasem jednak nie możesz przy nas pozostać. Wyznaczyłem dla ciebie inne obowiązki.

Anusia spoglądała na Klimczoka wzrokiem pytającym, ale jej nie odpowiadał, tylko skinął na nią, aby udała się za nim do jaskini, do której poprzednio już powróciła Agata.

LXVII.
POMOC W NIESZCZĘŚCIU.

Po małej, ubogiej, ale bardzo czysto utrzymanej izbie, chodziła młoda jeszcze wieśniaczka, widocznie bardzo zafrasowana. Po żałobie poznać było można, że kobieta przed niedawnym czasem pochować musiała kogoś z najbliższej rodziny. Oczy czerwone od płaczu i blade lica, świadczyły, że miała ciężkie zmartwienie.

Była bardzo niespokojną. Raz z trwogą spoglądała ku drzwiom, jakby się lękała nadejścia niepożądanego przybysza, to znowu zbliżała się do kołyski i wzrokiem beznadziejnie smutnym przypatrywała się śpiącemu niemowlęciu o jasnych włosach i rumianej twarzyczce. I teraz właśnie stała nad kołyską.

— O mój biedny Piotrusiu — szeptała drżącemi ustami. — Śpisz spokojnie i nie przeczuwasz zmartwienia, jakie niepokoi serce twojej matki. Dlaczego twój ojciec tak wcześnie nas opuścił? Leży spokojnie na cmentarzu i spoczywa. Nic nie wie o smutku, w jakim mnie zostawił i o prześladowaniu, jakie znosić muszę od złych i nielitościwych ludzi. Ach, gdybym ciebie nie miała, kochane dziecko — mówiła coraz ciszej — niczego więcej nie życzyłabym sobie, jak śmierci. Co stanie się z nami? Jutro już może będziemy bezdomnymi tułaczami i żebrakami, wyczekującymi miłosierdzia ludzkiego.

Zalała się łzami. Nagle zadrżała i zbladła jeszcze bardziej. W trwożnem oczekiwaniu spoglądała na drzwi za któremi odezwał się tupot ciężkich kroków. Zapukano krótko i głośno.

Drzwi się gwałtownie rozwarły, a w izbie stanął jakiś prostak w ubraniu wieśniaczem w towarzystwie urzędnika sądowego.

Wieśniak miał twarz bez zarostu, czerwoną i spaloną od słońca. Na tej twarzy sterczał nos krótki i gruby, a pod nim wysuwały się szerokie i niesiste wargi. Wyraz tej twarzy, mocno wystające i gładko ogolone policzki, a szczególnie szare, stalowe oczy, świadczyły o bezwzględności i zupełnym braku serca. Przybysz wybełkotał jakieś niewyraźne słowa na przywitanie i nie zważając wcale na kobietę, która drżąc ze strachu, załamywała ręce, rozglądał się badawczym wzrokiem po izbie. Zachowywał się tak, jak gdyby był panem w swoim domu i jakby właścicielki wcale na świecie nie było.

— To wszystko nie wiele warte — mówił do urzędnika, który razem z nim przyszedł — lepszy rydz jednak, jak nic! Zaczynajmy więc jaknajprędzej!

Dotąd kobieta milczała. Teraz jednak rzuciła wzrok błagalny na chłopca.

— Fiedler — błagała ochrypłym od cisnących się do gardła łez głosem. — Proszę was raz jeszcze, miejcie litość nademną! Nie wypędzajcie mnie z chaty, która jest jedynym moim majątkiem! Powiedziałem już, że chcę pracować od wczesnego rana do późnej nocy, żeby was tylko zaspokoić. Nie wypędzajcie mnie tylko na chleb żebraczy!

Fiedler, ten sam chłop, o którym Stefan Jagert opowiadał Klimczokowi, rzucił na kobietę wzrok krótki, ostry.

— Co to za gadanie? — zapytał się rubasznie. — Możecie płacić, lub też nie? Hehe — zaśmiał się szorstko. — To wasza własna wina. Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi! A czy to nie była pokaźną sumka, którą ofiarowałem ważemu mężowi, dopóki żył jeszcze, za chatę i odrobinę pola? Przecież mu było wiadomo, że to kupić chciałem i mieć musiałem dla zaokrąglenia swojej posiadłości. Był jednak upartym i zamiast przyjąć ofiarowane sobie pieniądze, wolał ściągnąć na siebie gniew Fiedlera.

— Jesteście niesprawiedliwym i bez serca, Fiedlerze — rzekła wśród łez kobieta. — Nie chcę nawet wspominać o tem, że chata nasza i ta odrobina gruntu, o jakiej odzywacie się z taką pogardą, jest dwa razy tyle wartą, jak nam ofiarowaliście. Chciałabym się tylko was zapytać, czy to naszą było winą, że uparliście się naszą własność objąć w posiadanie. Co mieliśmy począć z taką małą sumką pieniędzy? Zanim zdołalibyśmy znaleźć inny, odpowiedni domek, jużby nam się rozproszyły te parę groszy, które nam chcieliście wypłacić. Było to z waszej strony bardzo niesłusznie, że chcieliście nas wygnać z ojczystego zagonu. A ponieważ mąż mój, w którym już wtedy kiełkował zarodek śmierci, nie zgodził się na wasze żądanie, kupiliście hipotekę, która ciężyła na naszej chudobie. Mimo to wszystko byłoby nieźle, ponieważ punktualnie opłacaliśmy procenty, dopóki mąż był przy życiu i zdrowiu. Ale potem przyszła choroba, która pochłonęła wszystko, co zarobiliśmy.

A gdy mojego biednego męża pochowano, nie pozostało mi nic więcej, prócz dziecka i własnego życia. Wtedy to zalegałam z opłatą procentów. Przysięgam wam jednak, Fiedlerze, że nic nie stracicie. Miejcie tylko cierpliwość jeszcze parę tygodni!

— Ani o tem myślę! — krzyknął Fiedler surowo. — Co to sobie myślicie? Czy to wam się zdaje, że pieniądze kradnę? Albo czy nie żądam tylko tego, co mi się słusznie należy? Dochodzę tylko swojego prawa. Tysiąc guldenów chciałem wam wtedy zapłacić, ale ich przyjąć nie chcieliście. Teraz nawet nie jesteście w możności zapłacić tych kilkuset guldenów procentów, z któremi zalegacie. Położcie pieniądze na stole, a pójdę sobie, skąd przyszedłem!

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT

Polska zwycięża Monako 3:2

Ostatni dzień międzypaństwowego meczu tenisowego Polska-Monako rozegranego na kortach „Pogoni" katowickiej przy udziale około 1000 widzów, stał pod znakiem dwu gier pojedyńczych, które miały decydujący wpływ na zdobycie zwycięstwa.

Aczkolwiek zwycięstwo przypadło nam w udziale, to stwierdzić należy, że było one w zupełności zasłużone i gdyby nie załamanie się fizyczne doskonale usposobionego w ostatnim dniu Wittmanna z Landauem, nawet wynik 4:1 byłby sprawiedliwy.

Rozgrywki w ostatnim dniu a przedewszystkiem spotkanie Wittmanna z Landauem należy do b. ciekawych. Hebda uporał się zupełnie gładko z Galeppem, który cierpiał na ból prawej nogi.

Jako pierwsze spotkanie dnia odbył się mecz pomiędzy Galeppem i Hebdą. Polak cośkolwiek słabszy w servisie, zato odrazu ujmuje grę w swe ręce i przedewszystkiem przez doskonałe uplasowanie piłek szachuje G., który rewanżuje się Polakowi serją ściętych i trudnych do obliczenia piłek. Wogóle piłki ścięte są jedyną bronią G., gdyż jego tusza nie kreuje go na tenisistę o lepszej klasie. Już w pierwszem secie Hebda prowadzi gładko 6:0, a dwa następne kończą się również bez większego zainteresowania 6:2, 6:3. Temsamem Polska zdobyła decydujący o zwycięstwie punkt.

Do najciekawszych spotkań wszystkich rozgrywek uważać należy mecz pomiędzy Landauem i Wittmannem. Polak początkowo zadziwił wspaniałą kondycją, grając świetnie z głębi kortu. Natomiast słabiej przy siatce gdzie kilkakrotnie Landau miał okazję wykazać swoją klasę. Landau mimo przegrania pierwszych dwu setów 6:3, 6:1, nie traci spokoju i w trzecim secie stawia wszystko na jedną kartę. Ryzykuje wiele, a Wittmann traci spokój i gra nerwowo. Kilkakrotnie zupełnie łatwe piłki bije w siatkę. Aczkolwiek dorównuje jeszcze w grze Landaua, przegrywa trzeciego seta przy ogólnych oznakach zmęczenia 2:6.

Następuje kilkunastuminutowa przerwa, i zdawało się, że Wittmann znów jest w pełni sił. Niestety świetnie uplasowane piłki Landau'a raz poraz w któryś róg i krótkie tuż za siatką wyczerpują szybko siły W. Przegrywa on i drugiego seta w stosunku 3:6. Landau w decydującym secie prowadzi odrazu 4:0. Wittmann zdobywa dwa dalsze i piękny match ball kończy spotkanie.

Reasumując trzydniowe zmagania się, naszych tenisistów z słabą naogół reprezentacją Monaka, należy stwierdzić, że nie zadowoliły one zbytnio sympatyków białego sportu. Coprawda byłto nasz drugi garnitur (lecz dla uniknięcia i poprawienia naszej zaszarganej opinji, na gruncie międzynarodowym, powinniśmy właśnie byli preciwwstawić gościom nasze najlepsze siły, by mało orjentująca się w poziomie klasy zagranica, mogła się dowiedzieć, o wygranej w stosunku 5:0, bo na to nas było stać.

Aczkolwiek takie mamy pretensje do naszych tenisistów, podkreślić pragniemy, że goście zaprezentowali się jako sympatyczni sportowcy i chociaż przegrali, sympatje widowni wielkokrotnie były po ich stronie.

Pod adresem Pogoni katowickiej, tą drogą zwracamy się w imieniu wszystkich miłośników białego sportu z podziękowaniem, że mimo kolosalnie ciężkich warunków gospodarczych, odbijających się poważnie na naszem życiu sportowem, zgotowała nam imprezę godną do pagandzie Polskiego tenisu. Opinja sportowa poprze niewątpliwie zawsze wszelkie sportowe imprezy Pogoni. Jak się dowiadujemy, Pogoń w tym roku uzyskała zaszczyt przeprowadzenia narodowych mistrzostw tenisowe Polski, które odbędą się w sierpniu.

Zaszczytna przegrana Wisły krakowskiej w Paryżu

Racing Club de Paris — Wisła 1:0 1:0

Z Paryża donoszą:

We wtorek wieczorem Wisła krakowska rozegrała swój ostatni mecz gościnny we Francji i Belgji z najlepszym klubem paryskim, a zarazem i francuskim Racing Club de Paris, przyczem spotkanie to było najlepszym występem zespołu krakowskiego w ciągu całego tournee.

Zawody powyższe, będące manifestacją przyjaźni sportowej polsko-francuskiej odbyły się w obecności 9.000 widzów, wśród których zauważyliśmy m. in. ambasadora R. P. w Paryżu p. Chłapowskiego, ministra W. F. Ducos i szereg wybitnych osobistości ze sfer dyplomatycznych.

Wisła, przyzwyczajona już do gry przy świetle sztucznem, odrazu przechodzi do ofenzywy, poczem gra do przerwy jest otwarta. Niebezpieczny strzał oddaje znakomity prawy łącznik Racingu Kennedy, który brał we wspaniałym styku Kilińskí.

W ataku Wisły pierwszą rolę odgrywa Artur, który staje się z miejsca pupilem publiczności. Pracuje on doskonale, lecz prześladuje go niesamowity wprost pech i niedyspozycja strzałowa.

Pod względem technicznym Wisła przewyższa Racing, przeprowadza szereg doskonałych kombinacyj, zdobywając sobie częsty aplauz widowni. Jedyną bramkę na dwie minuty przed końcem pierwszej połowy zdobywają gospodarze ze strzału Kennedy'ego.

Po pauzie gra dotychczas otwarta zmienia swój charakter i zaznacza się coraz większą przewagą Wisły. Drużyna francuska wyczerpana, pragnąc za wszelką cenę utrzymać zwycięski wynik, usiłuje brutalnością pokryć swe braki co do kondycji fizycznej.

W linji pomocy Wisły wybija się Jezierski, grający twardo i będący prawdziwym postrachem dla graczy Racingu. Napad Wisły nie wykorzystuje kilku murowanych sytuacyj podbramkowych.

Pod koniec meczu słaby i stronniczy sędzia Girardini pozwala na foule ze strony Francuzów i widoczną dla wszystkich rękę zawinioną przez gracza francuskiego na polu karnem, toleruje, co spotyka się z protestami i oburzeniem widowni. Przy przewadze Wisły i zbyt ostrej grze upływają ostatnie minuty.

Występ Wisły udał się w zupełności, drużyna krakowska zdała w zupełności swój egzamin. W czasie meczu i po zakończeniu kolonja polska urządziła Wiśle owacje.

Biorąc pod uwagę ostatnie wyniki Racingu, który pokonał znakomitą drużynę szwajcarską „Uranję" 5:3, oraz świetny zespół włoski „Milano" 6:0, należy uznać powyższy wynik Wisły za zaszczytny.

O mistrzostwa tenisowe Śląska

06 Załęże — Katowice I — Stadjon Król. Huta 8:6.

Rokus II — Eisenberg 5:7, 6:1, 6:1. Zajonc — Braun 8:6, 5:7, 1:6. Rokus I — Klytta 6:3, 6:2. Spernol — Geronis 6:8, 3:6. Zimmermann— Partyka 1:6, 5:7. Szulcówna — Grzybowska 6:4, 6:3. Rokusówna — Klytówna w. o. dla Klytównej. Rokus I, Spernol — Klytta, Partyka 6:4, 3:6, 0:6. Zajonc, Rikus II — Geronis, Braun 6:1, 6:4. Rokusówna, Zajonc — Grzybowska, Eisenberg 1:6, 3:6. Szulcówna, Rokus II — Klytówna, Klytta 6:4, 11:9.

Stadjon Król. Huta Rezerw. — 06 Katowice Rez. 10:1.

Szymański I — Macha 6:4, 6:3. Szymański II — Widera 6:1, 6:1. Dr. Szymański — Nowak 6:1, 6:1. Por. Pisański — Grabowski 6:2, 6:2. Dawe — Persiczki 6:0, 6:0. Szymańska — Rokusówna 6:4, 6:0. Jarmerowa — Holänder 6:8, 3:6. Pisański, Szymański II — Macha, Grabowski 6:4, 6:2. Moszner, Szymański I — Nowak, Persiczki 6:0, 6:1. Pykowa, Pisański — Rakusówna, Grabowski 6:3, 6:4. Małż. Dr. Szymańscy — Holänder, Macha 9:7,9:7.

KS. 06 Mysłowice — KS. Zielono-Biali Król. Huta 6:5.

W ubiegłą niedzielę odbyły się na kortach K. S. 06 w Mysłowicach turniej o mistrzostwo A klasy K. S. 06 Mysłowice — K. S. Zielono-Biali. Król. Huta z wynikiem 6:5 dla gospodarzy

Drużyna rezerwowa K. S. 06 rozegrała turniej o mistrzostwo B. klasy w Szopienicach — K. S. Szopienice z wynikiem 4:7 (w tem K. S. 06 oddał 2 gry walkoverem) dla Szopienic. Na wyróżnienie z Mysłowiczan zasługuje ambitnie grający Roelle oraz Grzbiela. Z gospodarzy najlepiej podobał się Thieme ml.

W niedzielę, dnia 28 maja rb. na kortach K. S. 06 w Mysłowicach odbędzie się turniej o drużynowe mistrzostwo Polski K. S. 06 Mysłowice — A. Z. S. Kraków. Odwołuje się przeto wyznaczony turniej o mistrzostwo Śląska K. S. 06 Mysłowice — K. S. Pogoń Katowice oraz K. S. 06 Mysłowice II — K. S. Rybnik.

Piękne zwycięstwo lekkoatletek

Pogoni katowickiej na AZS Poznań

„Pogoń" Katowice — AZS Poznań 41 : 37 pkt. — Nowe rekordy okręgowe

Zawody powyższe oczekiwane przez sympatyków sportu lekkoatletycznego na Śląsku, z dużem zainteresowaniem zgromadziły na boisku „Pogoni" kilkaset osób. **Poznanianki okazały się zespołem bardzo dobrym, ambitnym i sympatycznym. Zawodniczki takie, jak Jasieńska i Świderska — to ozołowa klasa polska.**

To też „Pogoń" musiała zmobilizować wszystkie swe siły i zwycięstwo przypadło jej nie bez trudu. Zawodniczki „Pogoni", które tak blado wypadły na zawodach Katowice — Król. Huta, przychodzą powoli do formy i miejmy nadzieję, że na mistrzostwach Polski, będzie to jeden z najgroźniejszych zespołów.

Poziom zawodów wysoki. Nowy rekord Poznania w biegu 100 mtr. Szajnówny 13,2 i Wasilewskiej nowy rekord Śląska w dysku 33,39 świadczą o tem najlepiej. Pozatem doskonałe wyniki osiągnięto w kuli, oszczepie, biegu 60 mtr. i skoku w dal.

Na czoło zawodniczek wybijała się rekordzistka Polski w kuli p. Wanda Jasieńska. — Startowała ona w sześciu konkurencjach, zajmując pięć pierwszych miejsc.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

60 m.: 1) Preisówna (P) 8 sek. 2) Breuerówna (P) 8,2, 3) Szajnówna (AZS) 8,3 s. 4) Stolarkówna. — Niespodziewane zwycięstwo Preisówny, dysponującej świetnym startem.

100 m.: 1) Breuerówna (P) 13.1 s. 2) Szajnówna (AZS) 13,2 — rekord okręgu poznańskiego. 3) Preisówna (P) 13.4. 4) Stolarkówna

200 mtr.: 1) Świderska (AZS) 29.2. 2) Białasówna (P). 3) Koczówna (AZS). 4) Derlichówna (P).

4×100 mtr.: 1) Pogoń 54.9 s. w składzie: Breuerówna, Białasówna, Bytomska, Preisówna.

2) AZS. 58.2 s. w składzie: Szajówna, Świderska, Stolarkówna, Koczówna.

80 mtr. płotki: 1) Białasówna (P) 14. 2) Koczówna (AZS) 14,6. 3) Bytomska (P). 4) Stolarkówna.

3×800 mtr.: 1) Pogoń 8.183 m. w składzie Szajnówna, Szymczykówna, Szausówna.

2) AZS. 8.33,6 m. Bujańska, Koczówna. Świderska.

„Niezwykle ciekawa konkurencja. Prowadzenie dla „Pogoni" zapewniła Szenówna, poczem Szymczykówna nadrobiła około 15 mtr., tak, że rola Szuasówny była dość łatwą. Świderska z AZS. biegnąca ostatni etap zademonstrowała wysoką klasę i przypuszczać należy, że indywidualnie z Szuasówną niewątpliwie by wygrała.

Skok w dal z miejsca: 1) Jasieńska (AZS) 2.33 m. 2) Wasilewska (P) 2.27. 3) Derlichówna (P) 2,22. 4) Świderska.

Skok w dal z rozb.: 1) Breuerówna (P) 4.91 cm 2) Preisówna (P) 4.81, 3) Jasieńska (AZS) 4.63 cm. 4) Szajnówna.

Skok w zwyż: 1) Jasieńska (AZS) 1.39 m. 2) Łukanowska (AZS) 1.39, Breuerówna i Bytomska (P) 1.34

Rzut oszczepem: 1) Jasieńska (AZS) 31 m. 2) Wasilewska (P) 24.40, 3) Biegańska 22.60, 4) Rakoczanka (P).

Dysk: 1) Jasieńska (AZS) 34.33. 2) Wasilewska (P) (nowy rekord Śląska). 3) Koczówna (AZS) 28.85, 4) Rakoczanka

Kula: 1) Jasieńska 11.68, 2) Pieniążkówna (AZS) 8.96. 3) Lubkowiczówna (P) 8.11, 4) Wydrowska (P) 8.31.

W ogólnej punktacji wygrała „Pogoń" 41 na 37 pkt.

Olbrzymie zainteresowanie samochodowym „Grand Prix" Lwowa

11 czerwca stać będzie polski sport pod znakiem samochodowego „Grand Prix Lwowa", jedynej międzynarodowej imprezy automobilowej polskiej, a zarazem jednej z największych tego rodzaju w Europie.

Gdy przed kilkoma laty wyłonił się projekt zorganizowania wyścigu automobilowego na okrężnej trasie przez ulice miasta Lwowa, przyjęto go ze sceptyzmem i niedowierzaniem. Nie chciano wierzyć, by tego rodzaju wyścig dał się przeprowadzić w ludnem mieście pracy, różniącem się swym charakterem od pierwowzoru Monte Carlo, dostosowanego do podobnych widowisk.

Pierwsza próba przeprowadzona wyłącznie siłami kierowców krajowych, mimo niedociągnięć wynikających z braku doświadczenia, dała w rezultacie doskonałe wyniki i stała się bodźcem do kontynuowania wysiłków w obranym kierunku. W r. 1931 zorganizowano zatem pod protektoratem p. Prezydenta Rzplitej pierwszy wyścig Grand Prix Lwowa o charakterze międzynarodowym, który zgromadził na trasie lwowskiej szereg wybitnych zagranicznych automobilistów. Impreza udała się znakomicie i uzyskała odpowiedni rozgłos w międzynarodowych sferach automobilowych tak, że w następnym roku można było zakroić ją na jeszcze szerszą skalę, przedłużając odpowiednio dystanse oraz ograniczając wyścigi do dwóch kategoryj: wyścigowych i sportowych.

Trzeci wyścig międzynarodowy „Grand Prix Lwowa" odpowiada warunkami swemi wszelkim wymogom stawianym przez zawodowe sfery automobilowe. Dystans długości 300 km. (100 okrążeń 3 km.) daje w całej pełni możność wykazania zarówno walorów osobistych kierowcy, jak i zalet maszyny. To też nic dziwnego, iż wzbudził on zagranicą żywe zainteresowanie, tem bardziej, że poprzedza go fama doskonałej organizacji poprzednich zawodów. Opinja wydana przez goszczących we Lwowie automobilistów zagranicznych stała się najlepszą propagandą i reklamą, to też rozbrzmiewający sygnał: „Zbliża się Grand Prix Lwowa" wywołał odpowiedni resonans.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Z ZWIĄZKU DZIENNIKARZY I PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH.

Jak się dowiadujemy, trwający od miesiąca konflikt w Polskim Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych spowodowany rezygnacją prezesa dra Mielecha, został ostatnie załagodzony. Oto dr. Mielech zgodził się pod pewnemi warunkami cofnąć swą rezygnację, a w każdym razie bierze obecnie czynny udział w przygotowaniach do międzynarodowego zjazdu prasy sportowej, który odbędzie się 3 czerwca w Warszawie.

Z boisk piłkarskich

KS. ISKRA SIEMIANOWICE — KS. ROŻDZIEŃ-SZOPIENICE 5:1 (3:0)

Zasłużone zwycięstwo Iskry nad znajdującym się obecnie w słabej formie Rożdzieniem. Gra naogół interesująca, którą prowadził p. Stronczek. Bramki dla Iskry zdobyli Ledwoń 3, Pyka i Rzychoń po 1. Iskra przestrzeliła 1 karny, zaś Rożdzień aż dwa.

KS. JEDNOŚĆ MICHAŁKOWICE — KS. ZGODA BIELSZOWICE 4:3 (2:1)

Zacięta walka z obu stron. W pierwszej połowie gra stała na wyższym poziomie technicznym aniżeli w drugiej. Bramki dla Jedności zdobyli: Guzy 3, Wiczyński 1.

KS. „22" MAŁA DĄBRÓWKA — KS. NAPRZÓD KATOWICE 3:1 (1:1)

Twarda i ostro grająca drużyna N. poniosła zasłużoną porażkę w Dąbrówce. Miejscowi po ostatniej porażce z Bogucicami grali lepiej. Bramki dla „22" zdobyli Bogocz 2 i Mleczko 1.

KS. „09" MYSŁOWICE — KS. LIGOCIANKA 1:0 (0:0)

Oba zespoły starają się za wszelką cenę zwyciężyć, co stwarza typową grę o punkty. Jedyną bramkę dnia uzyskał dla Mysłowiczan Dudzik.

KS. KRESY KRÓL. HUTA — KS. WAWEL NOWA WIEŚ 2:4 (1:0)

KS. HALLER WIELK. HAJDUKI — KS. SILESIA ŁAGIEWNIKI 5:1 (2:0)

KS. SILESIA PARUSZOWIEC — KS. DIANA KATOWICE 2:2 (1:0)

ŚLĄSK SIEMIANOWICE — POGOŃ KATOWICE 3:0 (0:0).

Powyższe zawody grały obie strony bardzo ostro. Drużyna „Śląska" grała w pierwszej połowie pod słońce i atak jej nie wykorzystał kilku dobrych pozycyj przed bramką przeciwnika. Wynik do przerwy 0:0. Po przerwie gra ostrzejsza, w toku której sędzia usuwa z boiska jednego z graczy gospodarzy. Niezrażeni tem jednak, grając w dziesiątkę, dzięki ofiarnej grze i pięknym kombinacjom, uzyskali 3 efektowne bramki i wygrali zasłużenie. U gości podobał się szczególnie bramkarz i twardo grająca obrona.

KS. Poniatowski Godula — KS. Unja Kończyce 5:1 (1:1).

Zawody na bardzo niskim poziomie, do czego głównie przyczynił się nieudolny sędzia p. Brzezina, który swem nieumiejętnem sędziowaniem dopuścił do brutalnej gry ze strony gospodarzy, skutkiem czego drużyna gości wyszła z zawodów z stratą 2 punktów oraz 3 graczy, których ciężej lub lżej skontuzjowano. Drużyna gości w drugiej połowie grała w 9-tkę.

Kolegjum sędziów dobrzeby zrobiło, gdyby takich arbitrów wogóle na zawody nie wysyłało, gdyż szkodzą oni tylko dobremu imieniu sportu polskiego.

KS. Brzeziny Śl. — KS. Odra Miasteczko 4:2 (3:0).

Po drugiej porażce odnieśli gospodarze tym razem zasłużone zwycięstwo nad fizycznie lepszą Odrą. Odmłodzenie drużyny okazało się dobrem pociągnięciem, jak również i przestawienie Banisza do pomocy. Atak bez Pieca jeszcze nie okazał się zgranym. U gości wyróżniło się prawe skrzydło. Trójka ataku jednak nie strzelała zbyt celnie.

STRZAŁY REWOLWEROWE NA MECZU W NIKISZOWCU.

Na meczu piłkarskim KS. Kościuszko Szopienice — KS. Nikiszowiec „20" zakończony wynikiem 2:2 (0:1) doszło wczoraj do bójek, w trakcie których padły nawet ze strony fanatycznych zwolenników obu klubów strzały rewolwerowe.

POCZTOWE PW. KATOWICE — KS. BYTKÓW 3:1 (1:1)

Zespół zwycięski grał bez zarzutu, pokonując zasłużenie twardo grający Bytków.

KS. SPARTA WIELK. PIEKARY — KS. ODRA MIASTECZKO 6:1 (2:0)

Gra mało interesująca, gdyż Sparta miała rażącą przewagę przez cały czas meczu.

KS. ORZEGÓW „27" — KS. UNJA KOSZTOWY 4:1 (2:0)

Unja Kosztowy osłabiona b. poważnie wobec kontuzji kilku najlepszych graczy w poprzednich zawodach o mistrzostwo, mimo ofiarnej gry uległa dobrze dysponowanej drużynie Orzegowa. Również zwycięstwa odniosły drużyny rezerw 3:1 i młodzieży 3:0.

TS. MURCKI — KS. PSZCZYNA 4:0 (1:0)

Po 7 letniej przerwie oba zespoły po raz pierwszy zmierzyły się wczoraj w rozgrywkach o mistrzostwo B. Ligi, w których Murcki zdobyły zasłużone zwycięstwo.

KS. POWSTANIEC BRZEZINKA — KS. SŁUPNA 2:1 (1:0)

Jedno z najciekawszych spotkań, jakie widziano w Brzezince, gdyż obie drużyny, znajdujące się na czołowych miejscach w tabeli B. Ligi, uważały spotkanie to za decydujące. Bramki dla Powstańca zdobyli Palka i Kostek.

KS. STRZELEC SZARLEJ — UNJA STRZYBNICA 3:2 (0:2)

K. S. „POGOŃ" IMIELIN — S. M. P. Imielin 5:4, (2:2).

Mecz powyższy odbył się z okazji 10-lecia L. O. P. P.

SMP. ORZESZE — SMP. ŁAZISKA ŚR. 3:1 (1:0)

Zawody zapowiadały się początkowo interesująco. Niestety już po kilku minutach gospodarze zupełnie przejmują inicjatywę w swe ręce i nie oddają jej, dopiero na 15 minut przed zakończeniem zawodów. Prowadzenie dla Orzesza uzyskał w 12 min. Fiskal. Po zmianie wynik podwyższa w 11 min. Rzytki który jest również strzelcem następnej bramki w 20 min. Pod koniec gry Łaziska częściej dochodzą do głosu i w 40 min. zdobywają honorowego gola przez Skrzydłę. Z drużyn wyróżnić należy u gospodarzy Pichena J. oraz bramkarza, zaś u gości trio obronne.

SMP. Orzesze I b — SMP. Łaziska Średnie I b 4:1 (2:1); SMP. Orzesze I junj. — SMP. Łaziska Średnie I junj. 3:0 (1:0); SMP. Król. Huta „Promień" — SMP. Orzegów 0:2 (0:1); SMP. Łaziska Górne — SMP. Gardawice 4:2 (2:1); SMP. Nowy Bieruń — SMP. Stary Bieruń 1:9; SMP. Krasowy — SMP. Kosztowy 2:1; SMP. Piekary Wielkie — KS. „Odra" Szarlej 3:1. Wielki sukces drużyny Piekar nad znaną rutynowaną drużyną szarlejską. **SMP. Piekary Wielkie rez. — KS. „Odra" Szarlej rez. 2:2; SMP. Szarlej — KS. „Przyszłość" N. Chechło 10:2.**

TABELA ROZGRYWEK LIGI SMP.

	gier	Stosunek pkt.	Stosunek bramek
1) SMP. Zgoda	7	13:1	16:1
2) SMP. Kr. Huta Promień	6	9:3	12:8
3) SMP. Panewnik	7	9:5	17:5
4) SMP. Orzegów	7	9:5	19:7
5) SMP. Orzesze	5	8:2	12:3
6) SMP. Wodzisław	5	7:3	16:5
7) SMP. Łaziska Średnie	6	6:6	11:11
8) SMP. Radlin	7	3:9	4:25
9) SMP. Kolonja Boera	9	2:14	3:21
10) SMP. RuRda NMP.	9	0:18	0:27

Z boisk Zagłębia Dąbrowskiego

BRYNICA — ARJA 4:0 (3:0)

Drużyny te rozegrały mecz o mistrzostwo kl. B. Zasłużone zwycięstwo Brynicy, która grała lepiej od przeciwnika.

B słabym bramkarz Arji.

CZARNI — SAMSON 1:0

Czarni z trudem pokonali twardo grający zespół Samsonu, zdobywając cenne punkty. Gra dość ciekawa.

„Viktoria" częstochowska mistrzem wiosennym

grupy częstochowskiej

Dalsze rozgrywki o mistrzostwo kl. „A" w grupie częstochowskiej dały następujące wyniki:

„Victorja" — „Skra" 2:1 (1:0). W ostatnich minutach pierwszej połowy sędzia dyktuje rzut karny dla Victorji, który egzekwuje pewnie Kurek II. Po przerwie Skra zaczyna grać brutalnie, a przerażony pogróżkami zwolenników Skry z pośród półtysięcznej publiczności, **sędzia Horowicz udaje, że nie widzi licznych pauli.** Nie spostrzega również 3 goli wbitych Skrze przez Gątkiewicza z Victorji i nieuznaje ich. Jednak czwarty gol strzelony już bardzo wyraźnie przez Kurka II zostaje uznany, czem oburzony gracz Skry Sosna, pozbawia przytomności uderzeniem pięścią w oko Kurka II, którego znoszą z boiska.

Ostatnie minuty Skra gra w 8-kę. Victorja podrażniona, gra w końcu również brutalnie „na kości". Mecz ohydny. P. Horowicza należałoby wykluczyć z kolegjum sędziowskiego.

Na boisku miejskiem na zawodach **Turyści — Myszków 6:1 (3:1).** Turyści gniotą rozpaczliwie broniących się outsiderów tabelki. Sędzia Zajdman bardzo dobry.

W Zawierciu mecz **Warta — Częstochówka 3:2 (0:1).** Warta odzyskuje powali formę. Mecz piękny, wynik 0:1 utrzymuje się do 7 min. przed końcem. Wściekłe tempo ostatnich 7 minut daje w rezultacie 4 gole, z czego 3 i zwycięstwo Warcie. Bramki: półprawy napastnik 2 i Maks 1, dla gości obie Pacholak z karnego. Sędziował p. Wójcik z Częstochowy, zadawalniająco.

Po ostatnich rozgrywkach tabelka grupy częstochowskiej kl. „A" przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Victorja	6	11	29:5
2) Turyści	6	7	14:9
3) Częstochówka	6	7	13:9
4) Warta (Zawiercie)	5	6	14:14
5) Brygada	6	5	9:8
6) Skra	5	4	4:9
7) Myszków (Myszków)	6	0	7:36

Tak więc Victorja zdobyła wiosenne mistrzostwo kl. „A" w grupie częstochowskiej.

O mistrzostwo kl. „B": Makkabi — Częstochówka II 2:1 (1:0); Victorja II — Błyskawica 2:2 (1:0); Orlę — Brygada II 4:2 (2:1).

W Radomsku Hakoah pokonał w meczu towarzyskim Brygadę (Częst.) 3:2 (1:2).

Z boisk piłkarskich Śląska czeskiego

P. K. S. „POGOŃ" — S. K. „HORNI SUCHA" 4:2 (3:0)

Mecz rozegrany we Frysztacie o mistrzostwo, przyniósł zasłużone zwycięstwo gospodarzom. „Pogoń" aczkolwiek osłabiona okaleczeniem zaraz z początkiem meczu gracza prawo-skrzydłowego Grima, grała przez cały czas tylko z 10 graczami, i mimo to przeprowadziła kilka ładnych kombinacyj. Goście zdołali stworzyć kilka niebezpiecznych pozycyj pod bramką przeciwnika, każdy jednak atak rozbijał się o obronę i pomoc gospodarzy. Bramki dla „Pogoni" strzelili dwie **Zając i po jednej Jeleń i Sztula.**

Drużyny rezerwowe grały z wynikiem 5:3 dla „Pogoni". Sędziowali bez zarzutu pp. Swigut i Pisarczyk.

W przyszłą niedzielę odbędzie się dalszy mecz o mistrzostwo pomiędzy Pogonią a K. S. „Siła" Karwina. Mecz ten jest oczekiwany z ogólnem zainteresowaniem.

Cracovia (Kraków)

w Wielkich Hajdukach

Sensację sportową na Śląsku stanowić będą niewątpliwie zawody o mistrzostwo Ligi pow. klubów, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę, dnia 28 maja br. na boisku KS. „Ruch" w Wielkich Hajdukach, przy ul. Kalina o godz. 17.

Chodzi bowiem o utrzymanie przez „Ruch" prymatu w grupie zachodniej z jednej strony, zaś z drugiej o zrehabilitowanie zeszłorocznej porażki, jaką poniosła „Cracovia" na własnem boisku i temsamem zdobycie dwóch cennych punktów i o objęcie prowadzenia w tabeli.

Żadne dotychczasowe rozgrywki piłkarskie na Śląsku nie budziły tak wielkiego zainteresowania, jak niedzielne spotkanie Cracovji z Ruchem, zwłaszcza, że obie drużyny rozumiejąc ważność meczu, czynią staranne przygotowania do poprawienia swej lokaty w tobeli.

Sympatyczny zespół mistrzowskiej drużyny Cracovji, znajdujący się w doskonałej formie po ostatnich sukcesach, zjeżdża na Śląsk w swym najsilniejszym składzie, jednak bez skontuzjowanego Kozoka, a mianowicie: — Otfinowski, Pająk, Lasota, Mysiak, Seichter, Żiżka Czarnik Zieliński, Malczyk, Kisieliński i Ptak.

Drużyna Ruchu wystawia identyczny skład jak przeciw Warcie.

Wynika wobec powyższego, że zawody zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż obie drużyny dołożą niewątpliwie wszystkich sił, by z spotkania o tak cenne punkty wyjść zwycięsko tak, iż nie brak będzie emocji, przyczem Ruch mając atut w formie własnego boiska walczyć będzie, by utrzymać pozycję w tabeli.

O popularności powyższych zawodów świadczy bowiem fakt, iż Cracovia organizuje zbiorową wycieczkę dla swych sympatyków krakowskich, zapewniając z góry przyjazd około 700 osób.

Kierownictwo Ruchu zdając sobie z powyższego sprawę i dla uniknięcia natłoku przy kasie, zorganizowało przedsprzedaż biletów po cenach zniżonych, które nabyć można w Ktaowicach w składzie artykułów sportowych fy. Spiegelman, przy ulicy 3 Maja, oraz w Wielkich Hajdukach w kawiarni p. Barskiego naprzeciw dworca kolejowego i w składzie fy. Freja, przy ulicy Kościelnej. — Równocześnie zapewniono dogodną komunikację na boisko.

Jako przedmecze odbędą się zawody niższych drużyn. Powyższe zawody prowadzić będzie p. Rosenfeld z Bielska.

Wyścigi motocyklowe

w Tarnowskich Górach

Z ramienia miejscowego komitetu L. O. P. P. odbyły się w ubiegłą niedzielę na torze wyścigowym w Tarnowskich Górach wyścigi motocyklowe. Wyniki zawodów, które rozegrano w dwóch kategorjach, były następujące:

w kl. do 350 cm.: 1) Buballa — Król. Huta, 2) Kunert — Tarn. Góry, 3) Ręka — Tarn. Góry;

w kl. do 500 cm.: 1) Felderhof — Tarn. Góry, 2) Ręka — Tarn. Góry, 3) Kunert — Tarn. Góry.

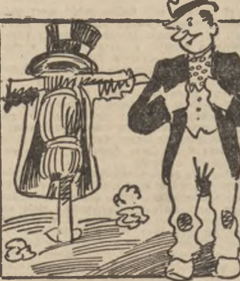
Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek przez swe roztargnienie,
marynarkę swą rozdziera,
to też takie ma zmartwienie,
że, aż na płacz mu się zbiera.



Nagle ujrzał w polu szczerem
„s t r a c h a" na wróbelki szare,
wypchanego jest papierem,
a na nim ubranko stare.



A, że dziś jest wielki skweres
i do pracy brak ochoty,
Froncek zrobił wnet interes
i zamienił z nim kapoty.



Tak więc w „n o w y m" swym żakiecie
Froncek, z miną przemysłowca,
co go gruby portfel gniecie,
mknie n. „b i b k ę" do Sosnowca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.